

Donata Lam
ul. Brandta 5
01 472 Warszawa

Szanowny Panie Profesorze,
zaczynam od przeprosin, że tak zwlekałam z odpowiedzią. Najpierw było to z tzw. przyczyn obiektywnych, domowe remonty i ich skutki (jeszcze nie do końca usunięte), potem zaś zdemobilizowała mnie wiadomość, że jeszcze nie przystępujemy do fazy druku. Od dwóch mniej więcej tygodni korekta z Pana poprawkami czeka u p. Dalakowej na dalszy bieg rzeczy. Zgodnie z ustaleniami między Panem a Tadeuszem Jeleńskim uwzględniłam tylko te poprawki, które tyczą się meritum. Choć po rozmowie z Tadeuszem wycofał się Pan z całej grupy poprawek o charakterze adiustacyjnym, to jednak, by Pana przekonać o trafności tej decyzji, przedstawię argumenty za nią przemawiające.

1. Ściśnięcia lub rozrzedzenia składu. Prawie zawsze są one wymuszone wymogami technicznymi, np. gdy tekst trzeba zmieścić w obrębie strony. Kolumna niepełna - z drugiej strony - powinna zaś mieć nie mniej niż pięć wierszy, a gdy jest ich za mało (np. są tylko trzy), to trzeba je dorobić, właśnie rozrzedzając niektóre akapity.

2. Deklinacja obcych nazwisk. Język polski jest językiem fleksyjnym (2x7 przypadków), a w związku z tym ma naturalną skłonność do przystosowywania wyrazów obcych - w tym imion własnych - do swojego systemu daklinacyjnego. Wyrazy nieodmienne są w polszczyźnie rzadkością i zawsze robią wrażenie czegoś obcego. Zasady odmiany nazwisk obcych są unormowane i poddane regułom, które w dobrze przygotowanych drukach polskich są ściśle przestrzegane. Dla orientacji dołączam kserokopie odpowiednich stron polskiego słownika ortograficznego.

3. Pisownia wyrazów obcych. Prawdą jest, że jeszcze w latach sześćdziesiątych w starannych wydawnictwach polskich na ogół kursywowano obce wyrażenia. Ta tendencja - słusznie - zanika. Po pierwsze, trudno ustalić, co jest jeszcze obce, a co już spolszczone. To rzecz zwyczajna, że są w języku zapożyczenia, ale - moim zdaniem - nie należy im wypominać obcego pochodzenia, skoro się z nich korzysta już bez tłumaczenia na polski ich sensu. Sądzę też, jak wielu polskich grafików książkowych, że im mniej wyróżnień w tekście, tym jest on ładniejszy. Bardzo ostrożnie używałabym też cudzysłowu dla wyrażenia dystansu czy ironii - tu wiele można zostawić domyślności czytelnika.

4. Spis rzeczy przygotuję, gdy tekst będzie całkowicie gotowy i będzie można wprowadzić paginację.

Na razie nie wybieram się na wakacje, z wyjątkiem krótkich parodniowych wypadów, wszelkie więc prace nad *Zmaganiem* można by szybko zakończyć.

Łączę wyrazy szacunku

Warszawa 28 sierpień 1996

Donata Lam

PS.

Dołączam rozliczenie finansowe:

Rubryka przychodów:

pozostało z pracy poprzedniej: 4 562 000 zł

sumy otrzymane od p. Nalewajek: 30 000 000 zł

Rubryka wydatków:

121 ark. wyd. x 2 650 000 zł 32 065 000 zł

dyskietki 100 000 zł

Pozostało: 2 397 000 zł.